Nr. 12 Kraków, dnia 25 grudnia 1926. Rok IV

„RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ“

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

O jednolity front.

Stowarzyszenie nasze stawia wśród swych celów na pierwszem miejscu ochronę interesów swych członków. Zrozumiało też tę główną podstawę bytu rękodzielnika kilka wybitnych jednostek, które w ostatnich kilku latach, poświęcając swe zdolności, nie szczędząc trudów i opierając się przeszkodom stawianym im przez niektórych członków, doprowadzili stowarzyszenie do rozkwitu. Zdołali oni w tym krótkim stosunkowo czasie, mimo przeszkód ze strony osób nie mających pojęcia o porządku, sprowadzić gospodarkę stowarzyszenia na właściwe tory, zarówno przez należytą administrację, jak i przez racjonalną gospodarkę finansową. — Na zewnątrz zdobyło stowarzyszenie jako silna i zwarta organizacja, świadoma swych celów, poważanie i znaczenie we wszystkich instytucjach państwowych i komunalnych, nie wyłączając kół gospodarczych i wybitnych zrzeszeń społecznych.

Taki rezultat osiągnięto przez pracę kilku wybitnych, uzdolnionych członków, poświęcających swój czas — często ze szkodą dla własnych interesów — rozwojowi i dobru stowarzyszenia.

I zdawało się, że w pierwszym rzędzie do współpracy nad dalszym rozwojem stowarzyszenia przyczynią się wybrańcy ogółu członków, ludzie poważni, znający dobrze potrzeby rękodzielnika. — Rękodzielnicy bowiem, a żydowscy w szczególności, to element bardzo spokojny, zrównoważony, poddający się bardzo chętnie rozumnym zarządzeniom swych przełożonych, wierząc i ufając im jako swoim kierownikom.

Nie wiedział tylko ogół członków stowarzyszenia, że właściwa praca w stowarzyszeniu spoczywa na barkach — jak na początku zaznaczyliśmy — zaledwie kilku ofiarnych jednostek. Wprawdzie inni panowie powołani do tych czynności uważają, że przybycie na posiedzenie, zabieranie głosu na temże i godzinne wywody (często nieprzekonywujące, a jeszcze częściej zawierające tylko dla drugich morały) jest już spełnieniem obowiązku i — zadowoleni odchodzą. O przeprowadzenie uchwał i czynności z tem połączonych, panowie ci wiele się nie troszczą, zasłaniając się brakiem czasu, lub innemi przeszkodami.

Przyznajemy, że rękodzielnik, obarczony obecnie nadmiernemi ciężarami, walczący o pracę, może nie być w stanie poświęcać wiele czasu sprawom ogółu. Uznajemy to jednak tylko przy tych członkach, którzy faktycznie nie mają czasu, lub nie są zdolni zajmować się sprawami stowarzyszeniowemi.

Omawiamy tę sprawę na łamach naszego pisma dlatego, ponieważ w ostatnim czasie pewne jednostki, nie mające czasu do pracy dla dobra stowarzyszenia, znajdują jednak dosyć czasu na urządzanie konwentykli, siejących nieporozumienie między członkami. Sprawa ta dla ogółu rękodzielników jest bardzo ważną, dlatego publicznie piętnujemy tę niszczycielską robotę, a czynimy to także w tym celu, aby członkowie nie dali się bałamucić i nie dawali posłuchu — znanym zresztą — krzykaczom. Ta zakulisowa praca nic dobrego dla stowarzyszenia przynieść nie może, dlatego też przestrzegamy tych panów, póki czas, przed skutkami ich kreciej roboty. — O warcholstwie tych jednostek wyrobią sobie członkowie swoje zdanie i w odpowiednim czasie dadzą im należytą odprawę.

Osobiste animozje i prywata, nie powinny mieć miejsca w żadnem stowarzyszeniu. Chcąc piastować godności z ramienia stowarzyszenia, trzeba najpierw w stowarzyszeniu usilnie pracować, by na godności zasłużyć.

Pamiętać należy, że w obecnych krytycznych szczególnie dla rękodzielników czasach należy osobiste ambicje podporządkować dla wyższych celów, dla dobra ogółu rękodzielników, grupujących się w stowarzyszeniu. Im więcej jednostek chętnych oddawać będzie się pracy około rozwoju stowarzyszenia, tem silniejszą stanie się nasza organizacja i potrafi w niejednym wypadku przeprowadzić słuszne postulaty rękodzieła i ulżyć doli rękodzielników.

Do wytężonej pracy w stowarzyszeniu i zorganizowania się w jego szeregach wzywamy wszystkich rękodzielników.

Sekretarjat Stowarzyszenia czynny jest

codziennie w dni powszednie

od godz. 9—1 przedpoł. i od 4—8 wiecz.

Wszelkie podania i rekursy dla członków

załatwia się bezpłatnie.

Czego nam najbardziej potrzeba?

Niewątpliwie każdy odpowie na to pytanie, że najbardziej jest nam potrzebna możność do życia. Co do tego będzie zupełna zgoda między nami. Chodzi tylko o sposób zdobycia tej możności. I nad tem należy się właśnie zastanowić. Ale dzisiejsze czasy są takie, że ludzie odzwyczajili się od myślenia i zastanawiania się nad najbardziej żywotnemi sprawami, a przyzwyczajono się do tego, że „jakoś to będzie.“ Oczekuje się jakiegoś cudu, którego inni mają dokonać, byleby samemu nic nie robić. Jest to choroba ogólna, która objęła i nasze szeregi rękodzielników żydowskich. Każdy z osobna narzeka, że jest źle i oczekuje jakiegoś cudu, czy cudotwórcy, któryby zapomocą różdżki czarodziejskiej odrazu wszystko zmienił, zapominając, że czasy cudów już dawno minęły.

A więc co nam pozostaje do zrobienia, by nam było lepiej? Mojem zdaniem nam może pomóc silna organizacja, oparta na uświadomieniu, a co najważniejsze, na karności członków.

Nie wystarczy narzekanie, że jest źle, bo to odczuwamy wszyscy i każdy z osobna na własnej skórze. Zapomina się przytem o jednej rzeczy, że do pokonania zła konieczny jest wspólny wysiłek i wspólna praca, która może być dokonana przez organizację, łączącą w swych szeregach wszystkich rękodzielników żydowskich. I tu należy być szczerym i powiedzieć sobie otwarcie, że niestety nie jest tak, jak być powinno. Bo na przeszło 1.000 rękodzielników żydowskich w Krakowie, około 700 należy do Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich, a między tymi znajduje się dosyć znaczna ilość takich, którzy nie spełniają swych obowiązków wobec stowarzyszenia. Nieregularne wpłacenie wkładek członkowskich w dużej mierze utrudnia wydziałowi pracę dla dobra członków.

Najgorszem jest jednak to, że właśnie ci, którzy do stowarzyszenia nie należą, albo należąc, nie spełniają swoich obowiązków wobec stowarzyszenia, najwięcej narzekają, że stowarzyszenie nic nie robi, że wydział czy poszczególni członkowie wydziału nie są odpowiedni i wytaczają cały szereg tego rodzaju żalów które, gdyby nawet były prawdziwe, to przecież w ten sposób wysuwane nawet nie potrafią przyczynić się do poprawy stosunków. Bo chcąc coś naprawić, przedewszystkiem musi się być tam, gdzie to zło urojone czy rzeczywiste ma miejsce, a nie strzelać z za płotu. Należy na tyle być uczciwym, by najpierw samemu coś zrobić, a póżniej stawiać zarzuty innym. Sama krytyka zostaje zawsze próżną gadaniną. Więc mniej krytyki, a więcej czynu. Oczywista to jeszcze nie znaczy, że krytyka jest niepotrzebną, ale ta krytyka musi być zdrową, a wtenczas dużo błędów może być usuniętych dla dobra wszystkich.

Nie wolno nam stać z daleka z założonemi rękoma w czasie, kiedy wszystko co żyje, począwszy od woźnego, a skończywszy na najwyższym urzędniku, czy też począwszy od zwykłego robotnika, a skończywszy na największym przemysłowcu, organizuje się, by bronić swego stanu posiadania, czy też wspólnym wysiłkiem zdobywać posłuch i poszanowanie. Dlatego jest rzeczą konieczną zastanowić się nad pytaniem, czego nam najbardziej potrzeba. Zastanawiając się, łatwo znajdziemy odpowiedź, która się streszcza w zdaniu: budujmy naszą organizację na zdrowych zasadach. W organizacji nie mogą mieć miejsca sprawy indywidualne, czy porachunki osobiste, lecz wszystkim pracownikom przyświecać musi dobro ogółu rękodzielników żydowskich.

Żyjemy jeszcze ciągle w czasach anormalnych, w których mogą zajść różne niespodzianki, a te nie powinny na zastać nieprzygotowanych. W związku z tem nasuwa mi się jedna uwaga. Mianowicie, że byt rękodzielnika jest w dużej mierze zależny od gminy i jej gospodarki. Jak słychać, ordynacja wyborcza do gmin wkrótce zobaczy światło dzienne, poczem będą rozpisane wybory do rady miejskiej. I ta sprawa nie może nam być obojętną. Bo chcąc mieć wpływ na gospodarkę gminną powinniśmy się starać o uzyskanie własnego zastępstwa, by w ten sposób bronić swoich interesów i praw, które nam się należą z tytułu ponoszenia wszelkich ciężarów na rzecz gminy. Nie będzie więc od rzeczy zastanowić się nad tem, czy rękodzielnik żydowski ma być tylko niemym widzem tego, co się wokoło niego dzieje, czy też zabrać się do pracy i przez solidarne wystąpienie zdobyć sobie miejsce tam, gdzie niejednokrotnie jego losy się ważą. Rzeczą wydziału powinno być rozpoczęcie pracy nad uświadomieniem ogółu rękodzielników żydowskich o ich zadaniach i potrzebach w chwili obecnej.

Gdy sobie wszyscy uświadomimy nasze zadanie wtenczas nie będzie czasu na spory o błahostki, ale z zapałem zabierzemy się do pracy nad zdobyciem dla siebie odpowiedniego do naszej liczby posłuchu i szacunku. A tego nam właśnie najbardziej potrzeba.

(m. r.)

Stanowisko Magistratu krak. wobec rękodzielników.

Ogólnie znaną rzeczą jest, że materjalne stosunki rękodzielników krakowskich z dnia na dzień się pogarszają, że pierwszorzędne niegdyś warsztaty rękodzielnicze tak dalece podupadły, iż dla uniknięcia sprzedaży skromnego mienia w drodze egzekucji zmuszeni są rękodzielnicy obecnie wysprzedawać resztki zapasów surowcowych, a często nawet muszą pozbywać się narzędzi i maszyn, zdobytych długoletnią pracą.

Z jednej strony brak pracy, a z drugiej strony nadmierny przyrost podatków państwowych i komunalnych w ostatnich paru latach wyniszczyły stan rękodzielniczy tak dalece, że nędza i ruina wyglądają z wszystkich warsztatów rękodzielniczych. Zapasy surowców wyczerpane, kredyt — o ile go ktoś miał — wyczerpany, roboty nadal niema i rozpacz ogarnia każdego rękodzielnika wobec niepewnej przyszłości.

Myślałby kto, że w takich warunkach, które wszystkim dostatecznie są znane, gdyż nie opowiadamy tu nic nowego, w pierwszym rzędzie obowiązkiem krakowskiej Rady miejskiej, a przedewszystkiem obowiązkiem prezydjum tej Rady będzie przynajmniej w tych ramach, w których to możliwe przyjść temu wyniszczonemu rękodzielnikowi, jeżeli już nie z pomocą w kierunku poprawy bytu (coby było trudniejszem zadaniem), to bodaj z pewną ulgą w ponoszeniu tych nieznośnych ciężarów podatkowych, jakie wyniszczonego rękodzielnika tak strasznie gnębią. Nie żądamy, ażeby nam podatki darowywano, gdyż rozumiemy, że państwo i samorząd z podatków żyje i że w miarę sił naszych obywatelskie obowiązki płacenia podatków wykonywać powinniśmy, ale z drugiej strony wiemy, że jeżeli prywatnemu wierzycielowi jest się coś winnym, a płacić natychmiast nie można, to wierzyciel dług ten prolonguje, a często-gęsto jeszcze coś z długu opuści.

Jesteśmy przekonani, że gdyby ściąganie zaległości podatkowych leżało w bezpośrednim zakresie władz państwowych, to z pewnością żale nasze i prośby w tutejszych urzędach podatkowych znalazłyby prędzej jakieś uwzględnienie, a już z pewnością władze państwowe nie ściągałyby z nas tak niesłychanych — karygodnych wprost — stawek egzekucyjnych, jak to nasza Rada miejska przez swoje organa magistrackie czyni.

Pominąwszy to, że władze państwowe tytułem kary za niepunktualne płacenie podatków doliczają 10 proc. do sumy całych podatków, a oprócz tego liczą 4 proc. miesięcznie od całej należytości, to z kwot tych dopiero razem zebranych, Magistrat stoł. król. m. Krakowa, jedyny zresztą w całem państwie polskiem, tytułem egzekucyjnego pobiera prawem kaduka od całej należytości państwowej względnie komunalnej 5 proc. a biuro egzekucyjne miejskie z osławionym radcą p. Wydrą na czele, ściąga te należytości z całą bezwzględnością, bez śladu jakiejkolwiek litości nad wyniszczonym obywatelem.

Aczkolwiek władze państwowe wyznaczyły jako karę za niepunktualne płacenie podatków stawkę 4 proc. miesięcznie, mimoto jednak, o ile organa urzędów podatkowych w Krakowie zbadają, że płatnik rzeczywiście z powodu niemożności płacenia podatków punktualnie ich nie zapłacił, to bez większych trudności umożliwiają płacenie podatków przez rozłożenie zaległych podatków na raty i prawie zawsze w wypadkach uwzględnienia godnych obniżają 4 procentową karę na 1 proc. Nie możemy tego niestety powiedzieć o organach wykonawczych naszej Rady miejskiej, o p. radcy Wydro, a jeszcze mniej o jego bezpośrednim przełożonym, p. wiceprezydencie Drze Wielgusie. Doszło do tego, że jeżeli się kogoś posyła do p. wiceprez. Wielgusa, to woli machnąć ręką, gdyż zachód ten musi uważać z góry za stracony. Gdyby na miejscu pp. Wydry i Dr. Wielgusa posadzano kamienie, to prędzej udałoby się te kamienie wzruszyć i ulgę jakąś uzyskać, aniżeli u tych panów. Bezwzględność p. radcy Wydry zdołamy po niekąd zrozumieć, gdyż wiemy, że im więcej egzekutywnego Magistrat ściągnie, tem większe są dochody miesięczne organów egzekucyjnych z p. Wydrą na czele. Wiemy dobrze, że z kwot tytułem egzekutywnego ściągniętych, pewna znaczna część, podobno aż 25 proc., przypada do podziału pomiędzy te organa. Jeśli tak dalej pójdzie, to o posadę p. Wydry ubiegać się gotowi najwięksi dostojnicy! I także z tego względu radzimy p. Wydro, by struny nie przeciągał. A p. Dr. Wielgus powinien pamiętać o tem, że prawdopodobnie już w krótkim czasie przyjdzie mu stanąć przed wyborcami i zdać rachunek ze swojej dotychczasowej działalności. O ile sprawy i działalność jego na stanowisku wiceprezydenta miasta są nam znane, to rachunek ten nie bardzo na jego korzyść wypadnie.

Wszystkich panów radców miejskich wzywamy, by obudzili się z letargu i nad temi żalami naszemi do porządku nie przechodzili, lecz poruszone sprawy dokładnie zechcieli zbadać.

Członkowie Stowarzyszenia!
Wyrównajcie zaległe wkładki!

Błp. Róża Rockowa

Społeczeństwo żydowskie w Krakowie dotknął wielki cios. Odeszła od nas nieoczekiwanie wielka działaczka społeczna, organizatorka opieki nad opuszczonem i osieroconem dzieckiem, bł. p. Róża Rockowa, bezsprzecznie najbardziej ukochana przez ogół ludności żydowskiej, najpopularniejsza i najofiarniejsza pracownica na niwie społecznej. Cios, jaki spotkał żydostwo krakowskie jest tem dotkliwszy, ileże bł. p. Rockowa będąc w kwiecie wieku, mogła przez długie jeszcze lata owocnie pracować dla ukochanej dziatwy sierocej, a temsamem oddać społeczeństwu dalsze nieocenione usługi. Stało się jednak inaczej. Bł. p. Rockowa odeszła w pełni sił żywotnych, jednak praca Jej życia stanowić będzie wieczny pomnik ku chwale Jej nieodżałowanej pamięci.

Wielką zasługą bł. p. Zmarłej jest przedewszystkiem gruntowne zreorganizowanie i oparcie na nowoczesnych zasadach pedagogicznych Zakładu wychowawczego sierót żydowskich przy ul. Dietla, który chyląc się coraz bardziej ku upadkowi podczas wojny pod światłem kierownictwem swej Prezesowej bł. p. Róży Rockowej stał się w krótkim czasie instytucją pod każdym względem wzorową, dorównującą w całej pełni tego rodzaju zakładom na Zachodzie. Zaniedbane i wygłodzone dzieci ulicy, chowane w stęchłych norach przy ul. Dietla, naprawdę odżyły po objęciu prezesury przez bł. p. Rockową. Jej żelaznej energji i pracy zawdzięczać należy przeprowadzenie nadbudowy zakładu, przez co sieroty uzyskały zdrowe i wygodne pomieszczenia, a niestrudzona opiekunka umiała zarazem zawsze, nawet w najkrytyczniejszych czasach, choćby z pod ziemi wydostać dla swych wychowanków należytą strawę i odzież. Dążąc do zapewnienia opuszczonej dziatwie stanowiska po opuszczeniu zakładu, bł. p. Rockowa urządziła dla kończących szkołę powszechną wychowanków bursę w domu fundacji bł. p. Kampfa przy ul. Bonerowskiej, a zarazem podjęła inicjatywę w kierunku uruchomienia bursy przy Stowarzyszenin rękodzielników żydowskich przy ul. Podbrzezie.

W chwili, gdy bursa nasza szybkim krokiem stawała się rzeczywistością, nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów najofiarniejszą pracownicę, pozostawiając bolesną, niedającą się zastąpić lukę. Tem większym jest ból rękodzielników żydowskich po utracie wielkiej działaczki, która także poza opieką nad sierotami rozwijała na wszystkich polach pracy społecznej niestrudzoną, pełną poświęcenia działalność.

W głębokim smutku łączy się ogół rękodzielników żydowskich z czcigodnym małżonkiem bł. p. Zmarłej, p. radcą Łazarzem Rockiem, a wydział Stowarzyszenia naszego, którego p. radca Rock jest skarbnikiem i długoletnim zasłużonym członkiem, zasyła Mu na tej drodze wyrazy serdecznego współczucia z powodu ciężkiego ciosu.

Pamięć przedwcześnie zmarłej bł. p. Rockowej nigdy nie zagaśnie w sercach rękodzielników żydowskich m. Krakowa, pomnych jej wiekopomnych zasług!

*

Wydział stowarzyszenia rękodzielników żydowskich natychmiast po nadejściu bolesnej wiadomości o zgonie bł. p. Rockowej odbył żałobne posiedzenie, na którem prezes Steinberg wygłosił wspomnienie pośmiertne podnosząc niepospolite zalety charakteru i ofiarną działalność społeczną bł. p. Rockowej. Celem uczczenia zasług pamięci Zmarłej, wydział uchwalił złożyć 200 zł. na fundusz im bł. p. Rockowej, a nadto przystąpić do stowarzyszenia opieki nad zakładem wychowawczym sierót żydowskich w charakterze członka ze stałą wkładką w kwocie 15 złotych miesięcznie. Zarazem zgodnie z uchwałą wydziału, rękodzielnicy żydowscy wzięli gremjalny udział w pogrzebie bł. p. Rockowej, który stał się potężną manifestacją całego żydowstwa krakowskiego ku czci ukochanej działaczki.

W. Panu Samuelowi Kleinbergerowi, długoletniemu członkowi Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie, z powodu śmierci jego córki, bł. p. Róży Schnitzerowej, zasyła wyrazy głębokiego współczucia

Wydział.

Od Redakcji.

Dłuższa przerwa w wydawaniu naszego pisma spowodowana została tem, że znaczna część członków Stowarzyszenia zalega z zapłatą wkładek. Brak funduszów, potrzebnych na wydawanie pisma, uniemożliwia nam regularne ukazywanie się „Rękodzieła i Przemysłu“ ze szkodą dla ogółu członków, pozbawionych informacji o swoich żywotnych sprawach.

Pozatem zaleganie z wkładkami przez większość członków podkopuje byt finansowy Stowarzyszenia i gotowe sparaliżować działalność jego pod niejednym względem. Stowarzyszenie musi rozporządzać pewnemi finansami na opędzenie niezbędnych wydatków administracyjnych, na opłacenie personalu i t. d. Członkowie Stowarzyszenia winni wreszcie zrozumieć, że w ich własnym interesie leży dostarczenie Stowarzyszeniu niezbędnych środków na prowadzenie agend sekretarjatu i wydawanie własnego organu.

Ceny świadectw przemysłowych.

Handlowe		Przemysłowe	
		I. kat.	10.800·—
I. kat.	3.600·—	II. „	7.200·—
II. „	720·—	III. „	3.600·—
III. „	144·—	IV. „	1.080·—
IV. „	54·—	V. „	360·—
V. a „ (rozwoźny)	90·—	VI. „	180·—
V. b „ (obnośny)	27·—	VII. „	90·—
		VIII. „	21·60

Termin wykupienia patentów.

Świadectwa przemysłowe (patenty) na rok 1927, powinny być wykupione do 31 grudnia 1926. Można jednak w myśl przepisów ustawy patent wykupić w ciągu dalszych 14 dni bez procentów zwłowki t. j. do 14 stycznia 1927.

Kalendarzyk podatkowy

Podatek przemysłowy.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu listopadzie, dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest w terminie ulgowym do dnia 29 grudnia.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w październiku, dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest z karą za zwłokę (2 proc.) licząc od dnia 30 listopada.

Zaliczki za pierwsze 3 kwartały r. b. dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat kwartalnych płatne są z karą za zwłokę od dnia 15 po upływie terminu ustawowego.

Termin płatności zaliczki za IV kwartał r. b. przypada dopiero w styczniu 1927 r.

Podatek dochodowy.

Termin ulgowy dla płatników podatku dochodowego upłynął z dniem 14 listopada. Od dnia następnego zaczyna biec kara za zwłokę. Płatnikom którym nakazy płatnicze doręczono po 15 październik, termin ulgowy upływa po 44 dniach, licząc od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Termin na wnoszenie odwołań jest 30-dniowy licząc również od dnia doręczenia nakazu.

Kara za zwłokę.

Kara za zwłokę pobierana jest w następujących wysokościach:

1) dla zaległości podatkowych powstałych przed 30 czerwca r. b. za okres do dnia 30 czerwca r. b. włącznie — 4 proc., za okres po 30 czerwca — 2 proc. w stosunku miesięcznym.

2) dla późniejszych zaległości podatkowych, nie odroczonych i nie rozłożonych na raty za okres od dnia 1 lipca r. b. — 2 proc. w stosunku miesięcznym.

Przy obliczaniu kar za zwłokę miesiąc zaczęty liczy się za cały.

Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie obniżył stawki.

Na łamach naszego pisma wielokrotnie już poruszaliśmy, jak nieznośne ciężary rękodzielnicy ponosić muszą na rzecz Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie. Obecnie z przyjemnością musimy stwierdzić, że zarząd Zakładu ubezpieczeń od wypadków ze swoim prezesem na czele i przy pomocy dyrekcji tego Zakładu wreszcie doszli do zrozumienia krzywdy, jaka się nam dzieje i na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu przeprowadzili uchwałę, mocą której dotychczasowe stawki wpłacane przez pracodawców do Zakładu, zostają o 28 proc. zniżone przy równoczesnem podwyższeniu świadczeń dla ubezpieczonych.

Ta uchwała zarządu, stwierdzająca, że zakład obniżając wpłaty pracodawców był w stanie równocześnie podjąć się podwyższenia świadczeń dla ubezpieczonych, jest najlepszym dowodem, że żale nasze były najzupełniej uzasadnione i że w przyszłości świadczenia nasze jako pracodawców w dalszym stopiu obniżone być powinny.

Ale niestety u nas w państwie polskiem, gdy już jakiś urząd raz coś mądrego i pożytecznego dla obywateli uczyni, to musi się znaleść ktoś, kto ten uczynek będzie się się starał unicestwić. I w tym wypadku czyni to, niewiadomo w jakim celu, referent ministerstwa pracy i opieki społecznej, niejaki p. Adamczyk, który tej uchwały zarządu Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie ani nie zatwierdza, ani też odmownie nie załatwia, uniemożliwiając w ten sposób wejście w życie tej tak doniosłej dla płatników zmiany.

O ile do 31 grudnia br. sprawa ta w Ministerstwie załatwiona nie zostanie, to obliczenia za ubiegłe półrocze będą musiały być wystawione według dawnych stawek, z czego powstaną dla płatników znowu dotkliwe straty.

Postaraliśmy się o to, aby w tej tak ważnej dla wszystkich pracodawców sprawie udała się deputacja Izb handlowych i przemysłowych i Izb rękodzielniczych w Krakowie i we Lwowie do Ministerstwa pracy i opieki społecznej i do Ministerstwa handlu, aby sprawę tę przyspieszyć i nieprzychylne stanowisko referenta p. Adamczyka przełamać.

O rezultacie nieomieszkamy naszych czytelników uwiadomić.

Tabela do obliczania wysokości komornego

za I kwartał 1927 r.

Na mocy nowej ustawy o ochronie lokatorów wchodzą z dniem 1 stycznia 1927 r. w życie nowe stawki czynszowe, obowiązujące od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. Obliczenie czynszów należy uskutecznić w b. zaborze austr. według następującej tabeli:

Należy płacić miesięcznie od 1/I do 31/III 1927 r.:

Jeżeli komorne w czerwcu 1914 roku wynosiło koron austr.	Mieszkania			Sklepy i pomieszczenia handlowe i przemysłowe		Budynki fabryczne i pomieszczenia w takich budynkach wynajętych z urządzeniem pędni
	jednopokojowe z kuchnią lub pojedyncze pokoje albo kuchnie*)	2 lub 3 pokojowe, lokale handlowe i przedsiębiorstwa posiadające świad. przemysł. IV. kateg. oraz prac. rzemieślnicze z świadectwami VIII. kategorji.	4 — 6 pokojowe, pomieszczenia zakładów naukowych i t. d., spółdzielni robotniczych i zawodowych, oraz prac. rękodzielnicz. z świad. VII kateg.	o podstawowem komornem do 1500 koron austr. rocznie, pensjonaty, pracownie oraz mieszkania od 7 pokoi zwyż	nie podpadające pod powyższe kategorje oraz hotele	
	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych	złotych
1	0·51	0·76	0·81	0·86	0·91	1·05
2	1·03	1·51	1.62	1·72	1·83	2·10
3	1·54	2·27	2·43	2·58	2·74	3·15
4	2·06	3·02	3·23	3·44	3·65	4·20
5	2·57	3·78	4·04	4·30	4·57	5·25
6	3·09	4·54	4·85	5·17	5·48	6·30
7	3·60	5·29	5·66	6·03	6.39	7·35
8	4·12	6·05	6·47	6·89	7·31	8·40
9	4·63	6·80	7·28	7·75	8·22	9·45
10	5·14	7·56	8·08	8·61	9·14	0·50
11	5·66	8·32	8·89	9·47	10·05	1·55
12	6·17	9·07	9·70	10·33	10·96	12·60
13	6·69	9·83	10·51	11·19	11·88	13·65
14	7·20	10·58	11·32	12·05	12·79	14·70
15	7·72	11·34	12·13	12·92	13·70	15·75
16	8·23	12·10	12·94	13·78	14·62	16·80
17	8·75	12·85	13·74	14·64	15·53	17·85
18	9·26	13·61	14·55	15·50	16·44	18·90
19	9·78	14·36	15·36	16.36	17.36	19·95
20	10·29	15·12	16·17	17·22	18·27	21·—
30	15·44	22·68	24·26	25·83	27·40	31·50
40	20·58	30·24	32·34	34·44	36·54	42·—
50	25·72	37·80	40·42	43·05	45·67	52·50
60	30·87	45·36	48·51	51.66	54·84	63·—
70	36·02	52·92	56·60	60·27	63·94	73·50
80	41·16	60·48	64·68	68·88	73·08	84.—
90	46·30	68.04	72·76	77·49	82·32	94·50
100	51·45	75·60	80·85	86·10	91·35	105·—

*) W rubryce tej podajemy stawki podwyższone o 6 proc. czynszu zasadniczego, albowiem wstrzymanie podwyżki czynszu mieszkań jednopokojowych obwiązuje tylko do końca br. O ile rząd w ostatniej chwili nie przedłuży tego terminu, wejdą w życie powyższe podwyższone stawki.

Pożyczki z P. K. O. w Związku Kredytowym.

Jak wiadomo P. K. O. przydzieliła w swoim czasie spółdzielniom rękodzielniczym w Polsce kredyt dla rozdziału między rękodzielników. Z kredytu tego przyznano również część Bankowi dla Spółdzielni żydowskich, który przekazał Związkowi Kredytowemu przy Stow. rękodzielników żydowskich w Krakowie pieniądze z tego źródła. Związek kredytowy udziela z tego funduszu pożyczek rękodzielnikom żydowskim na dogodnych warunkach.

Ponadto Związek Kredytowy udziela swym udziałowcom kredytu, eskontuje rymesy, oraz załatwia wszelkie czynności bankowe. W interesie wszystkich rękodzielników leży przystąpić do Związku Kredytowego w charakterze udziałowców. Cena udziału jest minimalna, bo wynosi tylko 10 zł., a nadto może być najuboższym rękodzielnikom rozłożona na raty.

Specyficzna budowa ekonomiczna żydowskiej ludności w Polsce, a obecny kryzys.

(Ciąg dalszy)

Przedstawiona w poprzednim artykule specyficzna koncentracja w miastach ludności żydowskiej w Polsce, stała się jedna z głównych przyczyn tegó, że ostatni gospodarczy i finansowy kryzys w kraju odbił się szczególnie dotkliwie na położeniu materjalnem żydostwa polskiego.

Sam fakt, że prawie 2/3 ludności w Polsce opiera swój byt na rolnictwie i że lud wiejski stanowi fundament społeczno-ekonomicznej struktury kraju, powoduje utrwalenie orjentacji agrarnej w ogólnej polityce gospodarczej. Jednostronne tradycje rolnicze dzielnicy poznańskiej oraz Galicji wzmacniają jeszcze bardziej powyższą tendencję. Interesy miast, a zatem także handlu i przemysłu — poza produkcją surowców i amunicji — nie mogą zatem liczyć na należne im poparcie. Czyto w dziedzinie pomocy kredytowej, czy też zwiększenia eksportu w interesie bilansu handlowego, muszą gałęzie te zawsze ustąpić miejsca rolnictwu oraz produkcji surowca, gdyż eksport tych produktów jest szczególnie uwzględniany.

Z drugiej strony przypada na handel i przemysł stosunkowo największy ciężar podatkowy, gałęzie te w największej części pokrywają dwa główne źródła dochodów budżetu: podatek obrotowy i podatek majątkowy. Z ogólnej sumy 15 miljardów obrotu, przypada na 25 procent ludności miejskiej, żyjącej z przemysłu i handlu, obrót w kwocie 12 miljardów (80 procent!).

Powyższe fakta spowodowały, że ludność miast odczuwa w znacznie ostrzejszej formie kryzys, a temsamem najwięcej cierpiała wskutek kryzysu ludność żydowska, skoncentrowana w miastach.

Wieś polska cierpiała w roku 1923 wskutek nieurodzaju bardzo wiele, jednak podstawa bytu wieśniaka nie została w niczem zachwianą, warsztat jego pracy został nietknięty. Natomiast ostatni kryzys wywołany dezorganizacją aparatu pieniężnego i kredytowego w kraju, sparaliżował przedewszystkiem te arterje gospodarcze w miastach, od których głównie zależy byt ekonomiczny ludności żydowskiej. Tem się też tłumaczy, że z powodu ciasnoty w kredycie padł przedewszystkiem przemysł tekstylny w Białymstoku, a w ślad za nim poszły średnie i małe przedsiębiorstwa tekstylne w okręgu łódzkim, z którami ściśle związany jest byt tysięcy żydowskich rękodzielników, przedsiębiorców, pośredników wraz z rodzinami. Katastrofalny brak kapitału obrotowego miał jeszcze i ten ujemny skutek, że zmniejszyło się gwałtownie zapotrzebowanie w samym kraju. O ile katastrofa ta dotknęła ciężko całe życie gospodarcze kraju, musiała ona szczególnie odbić się na tych gałęziach handlu i przemysłu, które stoją najbliżej bezpośredniego konsumenta, a zatem przedewszystkiem na rękodzielniku i kupcu żydowskim. Bezrobocie jest obecnie wszędzie wielkie, rekord jednak osiągnęły branże żydowskie: odzieżowa, tekstylna, skórzana oraz spożywcza, gdzie liczba bezrobotnych dosięgła 80—85 %.

Odbiło się to także na handlu żydowskim, który obecnie w Polsce jest zkazany na żydowskiego droducenta i odbiorcę.

Im ciaśniejszy jest rynek zbytu, tem ostrzej występuje konkurencja i coraz silniej daje się odczuć jednostronna koncetracja ekonomiczna ludności żydowskiej. Podczas gdy ludność nieżydowska miast znajduje zatrudnienie w monopolowych fabrykach tytoniowych, fabrykach zapałek, w monopolu spirytusowym, dalej w urzędach państwowych i samorządowych, w administracji i w kolejnictwie, jest mieszkaniec miasta — Żyd skazany wyłącznie na wolny obrót gospodarczy i to w momencie, kiedy obrót ten jest zupełnie sparaliżowany.

(Dokończenie nastąpi).

Sądy pracy.

Niedawno odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie konferencja przedstawicieli przemysłu i handlu z delegatem ministerstwa pracy i opieki społecznej radcą ministerjalnym Skokowskim. Przedmiotem konferencji było zamierzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej przeszczepienia instytucji sądów przemysłowych na te ośrodki przemysłowe w państwie, które dotąd tego rodzaju instytucji nie posiadają. Równocześnie zamierzają sfery rządowe poddać rewizji wspomnianą instytucję, która nosić będzie miano sądów pracy. Organizacja sądów tych ma być analogiczną do obecnie funkcjonujących sądów przemysłowych, t. j. postępowanie ma być kolegjalne pod przewodnictwem sędziego zawodowego, przy współudziale asesorów z pośród pracodawców i pracobiorców. Rozważana jest myśl zaniechania obsadzania stanowisk asesorami drogą wyborów i wprowadzenia nominacji na skutek przedstawień miarodajnych instytucyj i zrzeszeń. Ważną nowością projektowaną przez ministerstwo jestześrodkowanie we wspomnianych sądach całości spraw, związanych z ustawodawstwem społecznem, a więc rozpatrywanie nietylko zatargów natury cywilnej, ale także orzecznictwo w sprawach karnych o przekroczenie przepisów socjalnych.

W dążności ujęcia całokształtu zagadnień socjalnych w jednych rękach, ministerstwo rozważa

myśl przeniesienia do sądów pracy także działalności pojednawczej i zapobiegawczej, przeciw ostrym formom zatargów pracy z kapitałem. Daleko sięgającą reformą jest również zamiar rozszerzenia ingerencji wspomnianych sądów na wszystkie formy umowy o pracę, nie wyłączając zawodów tego rodzaju, jak adwokatura, lecznictwo i szpitalnictwo, samorządów i administracji państwowej.

Kronika.

Ważne dla rękodzielników!

Jak wiadomo, rękodzielnicy wykupujący świadectwa przemysłowe VII i VIII kategorji nie mają obowiązku prowadzenia formalnych ksiąg handlowych. Mimo to jednak nasi rękodzielnicy we własnym interesie prowadzić podręczny notatnik i zapisywać w nim wszelkie swe roboty, a nadto do książki kasowej wpisywać wszystkie swe wpływy i wydatki. Ma to szczególne znaczenie przy wymiarach podatków obrotowego i dochodowego, gdyż komisje mogą na podstawie zapisków takich należycie ocenić zeznania płatników, zwłaszcza jeśli idzie o załatwienie rekursów.

Informacyj co do tych zapisków udziela członkom bezpłatnie sekretarjat stowarzyszenia.

Zjazd Izb rękodzielniczych w Krakowie.

W dniu 19 bm. odbyło się zebranie rady wojewódzkiej Izby rękodzielniczej w Krakowie pod przewodnictwem prez. Izby p. Kosubudzkiego.

Przedmiotem obrad było urządzenia Zjazdu wszystkich Izb rękodzielniczych w państwie polskiem, który odbędzie się w dniach 20 i 21 lutego 1927 w Krakowie.

Na zjazd ten zapowiedzieli przyjazd pp. wicepremjer Bartel, oraz minister handlu Kwiatkowski i min. pracy i opieki społecznej Jurkiewicz.

Na zebraniu omawiano też sprawę szkolnictwa zawodowego i celem dokładnego omówienia tej sprawy na wniosek wiceprezesa Izby p. Jankiewicza z N. Sącza uchwalono zwołać specjalny zjazd członków wojewódzkiej Izby rękodzielniczej w Krakowie.

Co do zjazdu Izb rękodzielniczych polecono prezydjum poczynić wszelkie kroki, aby forma i treść zjazdu odpowiadała godności stanu rękodzielniczego w Polsce.

Apel do rękodzielników. Wydział Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników prosi swych członków i sympatyków o darowanie książek (żydowskich i polskich) do zakładającej się bibljoteki przy Stowarzyszeniu. Za potwierdzeniem odbioru przyjmuje takowe sekretarjat stowarzyszenia przy ul. Podbrzezie 6. II. p.

Pod adresem Elektrowni miejskiej. Przedłożono nam rachunek za naprawę przez **założenie 2-ch nowych stopek.** Za stopki policzono Zł. 1. Na materjale tym Elektrownia pewnie nie straciła. Atoli za robotę, która trwała wraz z chodem z Elektrowni i drogą powrotną 1 godzinę, policzono Zł. 3·90, czyli, że monter taki zarobić winien wedle powyższego obliczenia 8 razy 3·90 = 31·20 Zł. dziennie czyli miesięcznie około 1000 Zł.

Nie znamy wprawdzie wysokości zarobku monterów z Elektrowni, jednak wątpić śmiemy, czy naprawdę Elektrownia miejska wypłaca 1000 Zł. jednemu monterowi.

Czyżby więc Zarząd Elektrowni kalkulował robociznę plus 300 proc. zysku?!

Obniżenie stopy procentowej przy czynnościach kredytowych. Bankom nie wolno przy czynnościach kredytowych od 2. stycznia 1927 r. pobierać więcej, niż 15 procent w stosunku rocznym. Prowizja obrotowa łącznie z kosztami dla banków nie może przekraczać 1/4 % kwartalnie.

Dotychczasowa norma 16% może obowiązywać do terminów umownych, jednakże nie dłużej, niż do 1 lutego 1927 r.

Rozporządzenie odnośne wejdzie w życie 2 stycznia 1927 r.

Wpływy skarbowe w listopadzie r. b.

Miesiąc listopad 1926 r. pod względem wysokości dochodów budżetowych przewyższa wszystkie miesiące ostatnich 3 lat, gdyż dosięga kwoty 206.7 milj. zł. Wpływy z danin publicznych przyniosły 110·2 milj. zł. a dotychczas tylko w grudniu 1924 r. dały więcej, bo aż 130.6 milj. zł. Monopole przyniosły 53.3 milj. zł., t. j. utrzymują się nadal w normalnych granicach II półrocza 1926 r. Przedsiębiorstwa państwowe głównie dzięki poczcie i telegrafom (3.2 milj. zł.), polskim kolejom państwowym (4.0 milj. zł.) i polskim lasom państwowym (7.6 milj. zł.) wpłaciły do kasy państwowej 16.1 milj. zł.

Wydatki budżetowe w listopadzie wyniosły 155.2 milj. zł., czyli nie odchyliły się od przeciętnej normy ostatnich miesięcy. Z wydatków poza budżetowych zwrócić należy uwagę na wykup z ogólnych zapasów kasowych 7.1 milj. zł. bilonu i biletów zdawkowych oraz na zmniejszenie się bezprocentowego zadłużenia skarbu państwa w Banku Polskim o 25 milj. zł.